PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 16 koron, w Niemczech 14 marek, w Ameryce 4 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 30 halerzy. Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, III. piętro (oficyny). Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.905. — Redaktor naczelny i wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, poseł do Rady państwa.

Nr. 37. Kraków, dnia 15 września 1918. Rok XIX.

# Nowe podatki.

**Projektowane podwyższenie podatku od cukru i wina oraz zaprowadzenie podatku od węgla. — Projektowane podwyższenie cen biletów kolejowych.**

We wtorek dnia 10 b. m. zebrała się Komisya finansowa celem obrad nad projektami podatkowymi. Komu tak się spieszy z nowem obciążenem ludności, upadającej pod brzemieniem szalonej drożyzny wojennej? Oczywiście kolarzom! Przewodniczącym komisyi finansowej, który tak się spieszył z jej zwołaniem, jest poseł Loewenstein, **milioner!** Z klubów parlamentarnych Czesi **i południowi Słowianie oświadczyli się przeciw nowym podatkom**, tylko prezes Koła polskiego „demokrata“ Tertil **oświadczył się za zwołaniem komisyi finansowej i nowymi ciężarami podatkowymi.**

Nic nie mielibyśmy przeciw temu, gdyby nowe podatki były wymierzone

**przeciw wypchanym banknotami workom obszarników i lichwiarzy.**

Obszarnicy, sprzedający po kilkaset koron metr zboża i różnego rodzaju lichwiarze wojenni nie wiedzą, co mają zrobić z pieniądzmi. W jednej z restauracyi krakowskich paskarze zalani strugami szampana **zapalali banknotami stokoronowymi papierosy!** Zabawiali się w iście paskarski sposób, rozdzierając banknoty na kawałki i rzucając je kelnerom, którzy je podnosili ku uciesze panów paskarzy. Albo inny obrazek zabawy paskarskiej. Siedzący obecnie w areszcie śledczym paskarz zbożowy Penot zamawiał w jednym z hoteli najlepsze potrawy dla swego psa i dawał mu je do jedzenia ku uciesze swych kolegów paskarzy. Są to tak oburzające wybryki, że nawet najcierpliwszych ludzi wyprowadzają one z równowagi.

Paskarze mogą zaspokoić swe najbardziej wyuzdane zachcianki, mając w bród pieniędzy. Pewien obszarnik, mający 500 morgów gruntu, miał **rocznego** dochodu z paska zbożowego i innych pasków **milion koron!** Są to dochody, o których obszarnicy przed wojną nie marzyli. Każdy rząd,

nałożyłby na obszarników postępowy **podatek gruntowy, odpowiadający** dzisiejszym **cenom produktów rolniczych.** Tymczasem w Austryi płacą obszarnicy minimalne podatki gruntowe wedle starego katastru gruntowego z czasów na lata całe przed wojną, kiedy ceny płodów rolniczych były tak niskie jak w jakiejś bajce. Nadto państwie

**obszarnicy są dotąd uwolnieni od podatków gminnych**

i to jedynie w Galicyi. Niema w Europie i na świecie kraju, gdzieby obszarnicy cieszyli takimi przywilejami podatkowymi jak w Galicyi. Są u nas obecnie gminy, które nie mają pieniędzy na opłacenie stróża gminnego w czasie, kiedy obszarnicy zgarniają milionowe zyski.

Przez podwyższenie podatku od cukru podroży się bowiem cukier, a przez to szklankę wojennej lury, podobnej kolorem do herbaty lub kawy i to wobec nadchodzącej zimy, kiedy ludność będzie musiała łyknąć trochę ciepłej strawy. Nie będzie też można tej ciepłej strawy ugotować, gdyż ma być wprowadzony podatek od węgla. I tak już rząd wpłynął na podwyżkę węgla, gdyż podwyższył ceny mąki i chleba oraz taryfy kolejowe na węgiel o 40%. Nadwyżkę cen mąki i chleba pokryli właściciele kopalń, którym za to rząd pozwolił podwyższyć cenę węgla o 20 hal. na cetnarze, przez co np. zachodnio-czescy baronowie węglowi uzyskali kwotę 2,870.564 kor., a na podwyżkę cen mąki i chleba wydali 627.030 K, a więc zarobili na czysto 2,243.534 koron. Również podwyższenie taryf kolejowych podraża znacznie węgiel, szczególnie we wschodniej Galicyi. Teraz ma przyjść jeszcze podatek od węgla. Podwyższenie cen węgla oznacza także podwyższenie cen wszystkich towarów, do których wyrobu potrzeba węgla.

Nie koniec na tem, rząd zamierza jeszcze podwyższyć znowu bilety kolejowe, gdyż na Węgrzech wprowadza rząd 100% podwyżkę cen biletów. W takich razach Austrya chętnie naśladuje Węgry.

Tak się przedstawiają plany rządu obciążenia ludności nowymi ciężarami na zimę. O podwyżce podatku od wina na razie nie piszemy, gdyż on w Galicyi niema większego znaczenia.

# Oszukańcza gospodarka w lasach państwowych.

**Odkrycie miliardowych oszustw dzięki interpelacyi posłów tow. Klemensiewicza i Moraczewskiego. — Pociągnąć do odpowiedzialności [illegible] szefa sekcyi Koehlera i dyrektora lasów Małaczyńskiego!**

Jeszcze w [illegible] zeszłym wnieśli posłowie tow. **Klemensiewicz i Moraczewski** interpelacyę w sprawie skandalicznej gospodarki w lasach państwowych w Galicyi, z których drzewo sprzedali szef sekcyi w ministerstwie rolnictwa Koehler i dyrektor lasów państwowych w Galicyi Małaczyński **żydowskim spekulantom drzewnym za pół darmo!** Ale o dziwo, posłowie socyalistyczni nie otrzymali na interpelacyę, oskarżającą rząd **o rujnującą** gospodarkę w lasach **polskich**, żadnej odpowiedzi! Wnieśli tedy **drugą interpelacyę**, podającą dalsze szczegóły interesów dostojników państwowych z żydowskim milionerem Borakiem i innymi, którym kosztem państwa i kraju robiono milionowe prezenty! I znowu milczenie — łatwo zrozumiałe! Wtedy pos. tow. **Moraczewski** postawił w Komisyi dla odbudowy terytoryów zniszczonych wojną wniosek o wybranie specyalnego subkomitetu, któryby zbadał tę śmierdzącą sprawę.

Otóż obecnie subkomitet, w skład którego wchodził także tow. **Moraczewski**, ogłosił sprawozdanie, które nie tylko potwierdziło wszystkie zarzuty postawione przez socyalistycznych posłów gospodarce w lasach państwowych, ale stwierdziło, że

**dzięki gospodarce spółki Koehler, Małaczyński, Borak et Comp. okradziono państwo i nasz biedny kraj na setki milionów koron, a mianowicie na kwotę 1 miliarda 50 milionów.**

Rząd, który **nie ma pieniędzy dla strejkujących salinarzy i innych pracowników, głodujących dzięki niskim pensyom**, który występuje obecnie z **nowymi podatkami, obdarzył Boraka i innych lichwiarzy drzewnych podarunkiem iście królewskim**, bo przenoszącym **kwotę 1 miliarda** i to **w czasie wojny światowej**, kiedy państwo musi wszystkie zasoby finansowe przeznaczyć na koszta wojenne.

Posłuchajmy cyfrowego sprawozdania subkomitetu:

Ministerstwo rolnictwa sprzedaje kupcom roczny kontyngent drzewa budulcowego po **15 do 23 K** za 1 metr$^3$ na pniu. Centrala odbudowy Galicyi kupuje drzewo budulcowe od kupców lub prywatnych właścicieli lasów po **200 K za** 1 metr sześcienny loco stacya kolejowa.

Ministerstwo rolnictwa sprzedaje kupcom roczny kontyngent drzewa opałowego **po 3 do 4.50 K** za 1 metr sześcienny loco las. Ludność miast płaci kupcom tym **150 do 200 K za 1 m.** sześcienny drzewa opałowego loco miasto.

Ministerstwo rolnictwa sprzedaje zatem drzewo użytkowe, budulcowe i opałowe przeciętnie po 18 K za 1 metr sześcienny. Koszta zrębu, obróbki i transportu wynoszą najwyżej 30 K na 1 metrze sześciennym. Cena własnych kosztów wynosi zatem 48, okrągło 50 K za 1 metr sześcienny; wobec tego, że Centrala odbudowy płaci 200 K za 1 metr sześcienny, przeto państwo, któreby mogło kontyngentu tego dostarczyć po cenach kosztów własnych, tj. po 50 K za 1 metr sześcienny,

**płaci na każdym metrze sześciennym 150 K więcej.**

Dla celów odbudowy Galicyi trzeba 7 milionów metrów sześciennych drzewa. **Państwo przepłaca tedy 7 milionów razy 150 czyli 1 miliard 50 milionów koron.** Ten miliard koron płacić będą musieli podatnicy, a o miliard ten wzbogacą się handlarze drzewem, tylko wskutek łapowniczej gospodarki w lasach państwowych.

Nic dziwnego, że **w tych warunkach odbudowa Galicyi idzie żółwim krokiem.** Górą interes lichwiarzy i łapowników.

Tym niebywałym skandalem, godnym iście **carskich** rządów, zajmuje się obszernie cała prasa wiedeńska, nie mając dość słów oburzenia na gospodarkę łapowników lasowych.

Nawet półurzędowy organ ministra spraw zagranicznych „Fredenblatt“ piętnuje ją jako niebywały wprost skandal łapowniczy i niezwykle trafnie i ostro krytykuje ją w następujących słowach:

„To oszustwo miliardowe, które robi wprost fantastyczne wrażenie równa się **potrójnej lichwie. Tak bezdennej głupoty, niezdolności i korupcyi** jednak nikt w Austryi nie przypu-

szczał. **Brak słów oburzenia na to postępowanie władz. Lichwa jest dlatego potrójną**, bo najprzód sprzedano drzewo państwowe, a więc mienie ogólne, po cenach **pokojowych** poszczególnym firmom w czasie, w którym już o wiele **wyższe** ceny były ustalone; powtóre, to samo drzewo, odkupiono od tychże samych przedsiębiorców, przyczem **przeszło miliard pozostał w szponach hyen wojennych**, a wreszcie te masowe zakupna drzewa musiały się **odbić** na ukształtowanie ogólnych cen drzewa. Wobec takich stosunków ogarnia nas wprost uczucie **wstrętu i strach pomyśleć**, że sprawa ta, na której skwalifikowanie brak wyrazu, **może nie stanowi wyjątku!**

**Dymisya ministra rolnictwa! Napędzić Koehlera i Małaczyńskiego!**

Minister rolnictwa hr. Silva-Tarouca ma z powodu tej skandalicznej afery łapowniczej podać się do dymisyi. Należy jednak przedewszystkiem napędzić winnych tak niesłychanej kradzieży grosza publicznego Koehlera i Małaczyńskiego, a **kontrakty przez nich zawarte z lichwiarzami unieważnić!**

# Tępić paskarzy!

**Wykrycie zapasów towarów za 2 miliony w Oświęcimiu. — Paskarze strzelają do organów kontrolnych. Dalej rewidować!**

W poprzednim numerze w artykule: „Paskarzy do kryminału!" pisaliśmy, że gdyby władze przeprowadziły rewizyę przedewszystkiem u żydowskich paskarzy, to **znalazłaby się skóra i sukno dla ludności na zimę!**

Prawdziwość tych słów wykazała zaraz rewizya, przeprowadzona przez krakowskie organa kontrolne dnia 4 bm. w Oświęcimiu, która wykryła ukrytych towarów za 2 miliony koron! Mianowicie starosta krakowski dr. **Studziński**, urzędnik, odznaczający się niezwykłą energią i poczuciem obywatelskiem, zjechał nagle do Oświęcimia i przy pomocy żandarmeryi wojska przeprowadził rewizyę u żydowskich paskarzy i skonfiskowane zapasy zmagazynował w lokalu związku „Piast". Ponieważ rozeszła się uzasadniona pogłoska, że paskarze w ciągu dnia wywieźli część towaru poza obręb Oświęcimia i że ze zmrokiem tem łatwiej uprawiać będą ten proceder, wydał dr Studziński polecenie zamknięcia patrolami wojskowemi przez całą noc wszystkich ulic, prowadzących do miasta. Zarządzenie to wywołało takie niezadowolenie wśród paskarzy, że ci wystąpili **czynnie przeciwko organom kontrolnym, a niektórzy nawet strzelali z rewolwerów, raniąc jednego urzędnika w nogę.** Napiętnować należy zachowanie się zastępującego starostę urzędnika i żandarmeryi oświęcimskiej, która mimo żądania pomocy odmówiła interwencyi! Domagamy się surowego śledztwa w tej sprawie i przykładnego ukarania tego pana, dla którego łapówka jest widocznie największem bożyszczem! Również napiętnować należy bezczelność adwokata **Reicha, który odważył się prowadzić deputacyę paskarzy do starosty i powoływać się na lojalność żydowskich paskarzy.** Lojalną chyba jest ludność, która tak cierpliwie znosi orgie paskarzy przez 4 lata!

O lojalności paskarzy świadczy fakt, że skonfiskowane u nich towary (materye, płótna, nici, skóry, bielizna, tytoń) przedstawiają wartość **2 milionów koron.** Największą ilość skonfiskowano u Mojżesza Kornhauera, który chciał złożyć pół **miliona koron kaucyi** za zwrot skonfiskowanych towarów!

Domagamy się, aby

**skonfiskowane towary użyto na zaopatrzenie kolejarzy, górników z Brzeszcz i górników okręgu chrzanowskiego i wielickiego.**

Skandalem bowiem jest, że żydowscy paskarze w Oświęcimiu gromadzą olbrzymie zapasy towarów, aby robić majątki, a tymczasem chrzanowskim górnikom minister robót publicznych **obiecuje materye i płótno, ale w razie zgodzenia się na pracę w niedzielę!**

Również w Chrzanowie znalazłoby się dość skóry, materyi i płótna, tam też należałoby przeprowadzić także rewizyę. Publiczną bowiem jest tajemnicą, że żona pewnego dygnitarza jest opiekunką miejscowych paskarzy! Przyjechała do Chrzanowa uboga a dziś ma konie i bydło, chociaż nie orze i nie sieje, cegielnię itd. Co to znaczy przyjaźń paskarzy!

Dłużej takiej idylli urzędniczo-paskarskiej ludność tutejsza tolerować nie będzie.

**Zbliża się zima i tylko energiczne zarządzenia przeciwko paskarzom i ich protektorom mogą ludność uratować od śmierci z głodu i zimna.** Za przykładem Oświęcimia należy postąpić we wszystkich miasteczkach, a będziemy mieć czem okryć i ubrać ludność całego kraju.

**Paskarzy reklamowanych należy odesłać na front!**

**Wobec pijawek ssących krew z milionów ludu — nie ma żadnej litości!**

**Obowiązkiem każdego Towarzysza jest prenumerować „Prawo Ludu".**

# Duchowieństwo czeskie, węgierskie a polskie.

Wszędzie duchowieństwo idzie z narodem. Czeskie duchowieństwo, mimo iż arcybiskupem praskim jest niemiec hr. Huyn, wbrew woli arcybiskupa odbyło onegdaj swe zgromadzenie i powzięło na niem następującą uchwałę:

„W przeświadczeniu, że

**wyszliśmy z ludu i że z nim związani jesteśmy krwią, mową i obyczajem, postanawiamy także związać się z nim w walce, cierpieniu i zwycięstwie.**

Przysięga naszych wodzów narodowych wiąże także nas, a w **powołaniu do życia państwa czesko-słowackiego widzimy dzieło sprawiedliwości Bożej. Łączymy się solidarnie w tem dążeniu** z narodem ... a jedynie „Czeski Związek narod." uważamy za upełnomocniony do rokowań w imieniu narodu".

Jak niedawno donieśliśmy,

**węgierski prymas oświadczył się za podziałem dóbr kościelnych między chłopów!**

Gdy Piłsudski wyruszał z Krakowa bić się o Polskę, **to nie można było znaleść księdza-kapelana dla wojska polskiego, gdyż biskup krakowski nie chciał go dać!** Dopiero z trudem znalazł się kapucyn. Znaną jest dobrze naszym czytelnikom postać **moskalofila ks. Łosińskiego, biskupa kieleckiego, który mimo obalenia krwawego caratu rosyjskiego dotąd nie uznaje istnienia państwa polskiego!** Ks. Łosiński bojkotuje zaciekle Radę stanu w Warszawie, mimo, iż jest członkiem z urzędu (wirylistą). Trzeba było użyć interwencyi aż nuncyusza papieskiego, by ks. biskupa Łosińskiego skłonić do uznania państwa polskiego, jednak nadaremnie! W innym narodzie taki biskup nie mógłby zasiadać na swej stolicy 24 godzin.

Gdy podniesiono konieczność podziału większej własności ziemskiej, a więc i kościelnej między bezrolnych i małorolnych chłopów polskich, **„Lud katolicki", organ ks. biskupa Wałęgi w Tarnowie, oświadczył się przeciw temu**, podnosząc, że **polska własność kościelna należy do papieża!**

OKTAWIUSZ MIRBEAU*).

## PRZEMYSŁOWIEC.

Widziałem pewnego wielkiego przemysłowca. Był on zresztą bardzo małego wzrostu, jak zdarza się to często z wielkimi pisarzami, wielkimi artystami, wielkimi adwokatami, wielkimi lekarzami.. Był więc, jak powiedziałem, zupełnie niski, bardzo czerwony na twarzy, z bardzo jasną brodą i włosami, silnie otyły; na brzuszku wisiał mu, jak girlanda, gruby bardzo łańcuch lub raczej coś w rodzaju złotej liny telegrafu podmorskiego.

— Bardzo jest źle...bardzo jest źle... — stękał. — Niepodobna już dłużej spokojnie pracować... ciągle strajki!... Jeden ustanie, drugi się zaczyna... Dla czego, mój Boże, dla czego?... Ach, nie wiem już doprawdy, na co zejdzie nasz przemysł, nasz biedny przemysł... Bardzo już jest z nim źle...

Nagle:

— To wasza wina!... — krzyknął.

—Moja wina?... Moja?

—Tak, tak... Wreszcie, wina socyalistów... anarchistów francuskich... Tak jest... Wy nie znacie naszych robotników... Dzielni ludzie... bardzo dzielni ludzie... W gruncie, nie chcą nic, nic żądają niczego... są bardzo zadowoleni z tego, co zarabiają. Nie wiele zarabiają, to prawda, ale to im wystarcza... Zresztą, coby robili z pieniędzmi, gdyby mieli więcej?... Nic... nic... nic... Panu się chce śmiać. W roku zeszłym dałem dwadzieścia franków robotnikowi, który ocalił życie mej córce... jedynaczce... gdy wpadła do kanału... Wie pan, co on zrobił z temi dwudziestu frankami? Kupił sobie samowar, mój drogi panie, samowar!... Prawda, że to Rosyanin... Ale zawsze.

Powtarzał, podnosząc ręce do niebios:

— Samowar! Samowar! I wszyscy oni są tacy! Do dyabła! zaczynają strajkować co pewien czas, jak i inni... Co pan chce?... to teraz moda w świecie robotniczym... Ale przynajmniej u nas strajki nie są groźne... ot, strajki na śmiech... Kilka dni wałęsanie... a potem do roboty!... Nasze strajki?... To nowożytna postać jarmarku... Tak, ale z chwilą, gdy robotnicy nasi rozpoczynają strajk, zjawiacie się, niewiadomo skąd... kupy socyalistów... anarchistów... słowem, Francuzi... Ryczą: „Do strajku! Do strajku!... Na latarnię przemysłowców!... Precz z kapitałem!..." Podbudzają do gwałtów, do zaburzeń, do plądrowania. I oto nasze poczciwe jagniątka belgijskie zmieniają się natychmiast w dzikie bestye francuskie... Wszystko idzie wówczas do dyabła... Zamieszanie... Bóg wie co! Zostajemy czasem zmuszeni do podniesienia płacy... A podniesienie płacy, wie pan, co to znaczy? To zniszczenie naszego przemysłu poprostu... Tak, panie, naszego przemysłu... Wy niszczycie nasz przemysł poprostu. Ach, gdyby was nie było!...

Chciałem wytłumaczyć rozmówcy memu, że nasi wielcy przemysłowcy z północnej Francyi wypowiadają te same pochwały na cześć bezinteresowności swoich robotników i te same skargi na podjudzaczy belgijskich. Jest to o wiele łatwiej, aniżeli szukać prawdziwych przyczyn rozwoju — powiedzmy, aby ich nie drażnić — pewnej choroby społeczno-gospodarczej i starać się im zapobiec. Usiłowałem przekonać go, że dopóki warunki pracy nie zostaną zmienione na bardziej sprawiedliwych podstawach, stan obecny będzie trwał wiecznie... Mały wielki przemysłowiec postanowił jednak nie dać się przekonać słusznym dowodzeniom.

Protestował, rzucał się, tupał nogami, krzyczał:

— Nie, nie... Niema żadnego rozwoju ekonomicznego, żadnej choroby ekonomicznej... Nie ma nic ekonomicznego... Jest tylko praca... Praca jest praca... Co to jest praca?... Nic... Czem powinna być?... Niczem... Tę tylko znam zasadę... Ale zostawcie mnie w spokoju... Nie, nie. Wy jesteście, wy! Wy, wy byliście zawsze szerzycielami ducha rewolucyjnego wśród ludów... To wstrętne... Ach, wiem dobrze, o czem wy marzycie... Dobrze widzę, na co czekacie... Belgię dla Francuzów, co?

— A wy — Francya dla Belgów, co?

Mały wielki przemysłowiec zmierzył mię oczami dziwnie świecącemi:

— He!... He! — zaczął, klaszcząc językiem...— Niech się pan nie śmieje... A bo co? A bo co?... Z naszymi dobrymi, naszymi znakomitymi przyjaciółmi Niemcami?... He! He?... Ale bo i co?... Ach! Ach!...

Wspiął się na palce, dosięgnął ręką mego ramienia, które zaczął klepać — poczciwy Belg — drobnemi, protekcyjnemi uderzeniami:

— He! He!... Psiakrew... niech pan sam powie?... Toż to byłoby dopiero nadzwyczajne szczęście dla was!..

———xox———

*) Był to jeden z najwybitniejszych współczesnych pisarzy francuskich i jeden z najzjadliwszych satyryków całego świata. Skrajny demokrata, antyklerykał i antymilitarysta, wyszydza wszystkie śmieszności ludów, klas, stronnictw, sekt artystycznych, królów koronowanych i królów kapitału, nienawidzi pseudokultury burżuazyjnej, czuje razem ze wszystkiemi wydziedziczonemi i sponiewieranemi. Przekład niniejszy jest urywkiem z jego książki, zawierającej wrażenia z podróży samochodem po Belgii, Holandyi i Niemczech.

# Czego nauczyła nas wojna?

Długie lata pokoju w Europie utrzymywały nas w tem złudnem mniemaniu, że stan taki istnieć będzie zawsze. Jakkolwiek rozwój sprzeczności interesów państw kapitalistycznych i rozwój militaryzmu wskazywał na to, że starcie jest nieuniknione, wierzyliśmy w pokojowy nastrój ludów, które, chociażby im rządy narzuciły wojnę, oprą się, lub przynajmniej nie dopuszczą do rozwinięcia się jej do tak olbrzymich rozmiarów, jakich dziś jesteśmy świadkami. Wzrscie wiara w cywilizacyę, rozwinięte uczucia ludzkie i poczucie międzynarodowej solidarności proletaryatu, które występowało przedewszystkiem u narodów przodujących w cywilizacyi, (Polska, Francya, Anglia, Niemcy) napawały nas nadzieją, że chociażby do wojny przyszło, to jednak nie dojdzie do takiej zaciekłości, która cechuje walczące dziś narody i porozumienie się szybkie będzie możliwe! — Niestety. Pokazało się, jak płonne były nadzieje tych, którzy tak sądzili. Cztery lata wojny, przekonały nas dobitnie, że było to wszystko złudzeniem. Narody oświadczyły się za wojną i trwają w niej do dziś, krwawiąc się i niszcząc w uporczywej chęci postawienia na swojem. Mordują się, bo ich opętały egoizm i samolubstwo!

Wojna powodując wyniszczenie krajów, osłabienie produkcyi, wywołała brak wszystkiego co do życia najpotrzebniejsze: odzieży i żywności. Podsyciło to wszystko instynkta spekulantów i żądnych wielkich zysków producentów i handlarzy, do uprawiania ogromnego wyzysku nieposiadających warstw, drogą niesłychanej lichwy. I tu, w tych ciężkich czasach uwydatnił się jaskrawo **klasowy charakter społeczeństwa burżuazyjnego.** Społeczeństwo to, oparte na takiej organizacyi nie jest w stanie **przetrzymać ciężkich prób wojny i zabezpieczyć w krytycznych czasach możliwość egzystencyi klasom pracującym, oddając ich na łup wyzysku i złodziejstwa.** Cierpi na tem ogromnie ludność uboga, zmuszona żyć z bardzo ograniczonych zarobków. Z każdym dniem przeciągającej się wojny stosunki te się pogarszają, a pracujące masy spychane są na dno skrajnej nędzy, ulegają ciężkim chorobom i wymieraniu. — Zapanowała zupełna bezwzględność w stosunkach ludzkich, zupełny brak zrozumienia dla niedoli innych, a czyhanie tylko na każdym kroku, aby okraść, wyzyskać ofiarę...

I budzi się w duszy człowieka tęsknota gdzieś do innego świata, do innego życia, do innych ludzi... Tak — bo patrząc na to wszystko co się dzieje, wkrada się do duszy człowieka zwątpienie. Bo poco marzyć i dążyć, poco cierpieć i walczyć, skoro ludzkość jest tylko zbieraniną żrących się... brysków!

**Ale, tak nam myśleć nie wolno!** Wojna nie zniechęcać nas powinna, ale zapalać do pracy, do walki ze złem! Wojna pokazała nam prawdę! Wojna — to egzamin ludzkości! W wojnie pokazał każdy, czem jest i co umie. Wojna wykazała nam, co warta „cywilizacya" burżuazyjna. Pomimo całego postępu w dziedzinach nauki, sztuki i wynalazków, **społeczeństwo kapitalistyczne jednak, na niskim poziomie moralnym pozostaje.** Bo cóż z tego, że duch ludzki wzbija się na coraz wyższe szczyty zagadnień nauki i odkrywa nam coraz to nowe prawdy wiedzy? Cóż z tego, skoro **kultura uczuć serca, — a ta tylko wznieść nas może na wyżyny człowieczeństwa,** tak bardzo jest zaniedbana!

Dziś, dzięki wojnie świadomi jesteśmy na jakim stopniu niedoskonałości moralnej stoimy, jak dalecy jesteśmy od tych wszystkich ideałów ludzkości i sprawiedliwości, które tak się nam wydawały naszymi i bliskimi...

Ale chcąc **aby ludzie byli braćmi** i żyli w zgodzie, **trzeba ich zrobić wolnymi i równymi!** Równość zaś będzie tylko wtedy, jeżeli się **wszyscy zrównają w korzystaniu z dóbr i praw wszystkich.** Nic nic kazania o miłości i braterstwie, dopóki na świecie istnieją stosunki prawne i nieprawne, umożliwiające wyzysk i ciemiężenie jednych przez drugich. Tu trzeba zejść do mas ludu wywłaszczonego, trzeba go porwać do walki o prawa i byt ludzki dla niego! Trzeba mu wytłomaczyć, że interesy jego nie są sprzeczne z interesami innych ludów. Że dla dobra, postępu narodów konieczna jest wspólna, pokojowa praca cywilizacyjna; że wszyscy mają równe prawo do korzystania z darów przyrody, gdyż wszyscy są jej synami; że główną podstawą braterstwa narodów jest **wolność każdego narodu i że nikt jej bezkarnie gwałcić nie może!**

Tych, co naprawdę pragną szczęścia ludzkości a przeżyją ten ciężki kataklizm dziejowy, taka tylko czeka praca. Dla tego, pomimo, że na świecie szaleje dziś reakcya, wierzyć musimy w prawdziwy postęp ludzkości, w ideały braterstwa i sprawiedliwości! Postęp ten oparty **być musi na szerokich podstawach wolności narodów i demokratycznych rządach ludowych, wykluczających ucisk klas społecznych** i znoszących **samowolę i zaborcze chęci posiadających klik kapitalistycznych,** które jak to dziś widzimy, sprowadziły na bary ludzkości tę okropną wojnę! Dlatego nie wątpić nam!

Bo dziś nie czas na zwątpienia!
Nie nam łaski czekać z nieba!
Tylko wiary, poświęcenia,
Tylko pracy nam potrzeba!

A praca ta, to **oświata, uświadomienie i organizacya klasowa** szerokich mas proletaryatu miejskiego i wiejskiego. Jeżeli pracę tę zrobimy, to bądźmy pewni, że nadejdzie czas, kiedy egoizm, samolubstwo i chęć panowania jednych nad drugimi zmiecione zostaną **falą uświadomionych rzesz ludowych z powierzchni życia narodów** i wtedy dopiero nastanie **era szczęścia i pokoju** w wielkiej **rodzinie ludzkości** i dążenie tychże ku szczytnym **ideałom miłości i zgody.**

Maryan Porczak.

## Wrzesień.

Staje z pługiem chłop na polu,
Aby zorać je,
By oczyścić je z kąkolu,
Ziarno rzucić w nie.

Z cichym świstem ziemię czarną
Kraje szklący pług,
A chłop duma, czy to ziarno
Nie wyrośnie w głóg.

Czy mu pracy deszcz nie zmyje
Nie wybije grad,
Czy też kiedy on dożyje
Lepszych, sytych lat.

Tak się smutnie chłopu snuje
W życiu dola zła.

*Fr. Piętak.*

## Odszkodowanie w razie zranienia, zabicia osób cywilnych przez osoby wojskowe lub w razie internowania.

Weszła wreszcie w życie ustawa **(z d. 18 sierpnia 1918 r. L. 317 Dz. u. p.) o odszkodowaniu**

1) rodziny wrazie bezprawnego zabicia osoby cywilnej przez osoby, należące do stanu wojskowego, względnie na ich polecenie,

2) w razie bezprawnego ciężkiego zranienia,

3) w razie pozbawienia wolności osób cywilnych w czasie wojny, więzionych, konfinowanych lub internowanych niesłusznie przez władze wojskowe lub cywilne, na polecenie tychże działające, dłużej niż **trzy miesiące.**

W wypadku zabicia lub zranienia strona pokrzywdzona winna w przeciągu **2 lat** (najlepiej zrobić to natychmiast) wezwać ministerstwo obrony krajowej, w razie internowania ministerstwo spraw wewnętrznych do dobrowolnego uznania swej pretensyi. Jeżeli minister udzieli odmownej odpowiedzi lub nie udzieli w ciągu **6 miesięcy** żadnej odpowiedzi, może strona w ciągu **3 miesięcy** wnieść skargę przeciw państwu do krajowego sądu wyższego (w **Galicyi i na** Bukowinie do Krakowa ew. do Lwowa). Terminów tych musi się ściśle przestrzegać, gdyż w razie **spóźnienia traci się prawo do odszkodowania.**

Wiele też osób było . . . . . . wywiezionych z Galicyi i internowanych w Styryi i w innych krajach. Teraz będą one mogły żądać odszkodowania, jeżeli były internowane 1) bezprawnie i 2) dłużej niż 3 miesiące.

Do podań, wznoszonych do ministerstwa, muszą interesowani załączyć dowody na okoliczności z powodu których żądają odszkodowania. Wreszcie więc pokrzywdzeni, względnie ich rodziny, otrzymają częściowe i niedostateczne odszkodowanie, gdyż żadna ustawa nie jest w stanie przywrócić do życia osób zabitych lub zmarłych wskutek zranienia albo wskutek strasznych warunków, panujących w obozach internowanych.

## Los robotnika fabrycznego.

Wychodząc z fabryki, spotykałem staruszka opierającego się o dwóch laskach. Przyglądał się każdemu co z fabryki wychodził, ale na niego prawie że nikt z wychodzących uwagi nie zwracał. „Żebrak" bąknął sobie nie jeden pod nosem i biegł do domu zmęczony po całodziennej pracy. A jednak nie był to zwykły żebrak, był to robotnik, który całe swoje życie spędził w tej samej fabryce co i ci, którzy tak obojętnie przechodzili koło niego. Teraz dla niego miejsca nie ma, został wyrzucony za bramę fabryki jak wygnieciona z soków cytryna, dla kapitału już niepotrzebny. Tak, niepotrzebny, bo niema tego, co kapitał potrzebuje, więc zdrowia i siły do pracy. Przeważnie w dzień wypłaty można było widzieć tego staruszka opartego o mury fabryki z wyciągniętą dłonią proszącego wstydliwie o jałmużnę. Nie tak dawno temu i on wychodził z tej samej fabryki z woreczkiem papierowym, w którym się znajdował jego dwutygodniowy zarobek, niestety był on tak mały, że mu ledwie na chleb codzienny starczyło, nie był w stanie ani halerza odłożyć na starsze lata, na tak zwaną „czarną godzinę". A teraz zmuszony jest wyciągać dłoń do tych, z którymi nie tak dawno jeszcze stał przy kowadle i w pocie czoła przysparzał pieniędzy do kasy, ale niestety, nie do swojej, lecz do kasy kapitalisty, który go teraz nie zna. Widziałem go jeszcze 24 sierpnia t. j. w sobotę, ale już bardzo słabego; pochylony był, blady, wyschnięty i prosił jak zwykle o jałmużnę. Ale czy tylko dla siebie? nie, bo tam w domu w ponurej izdebce leży i żona chora, która łóżka opuścić nie jest w stanie. Widziałem go, ale już poraz ostatni. I nikt z ofiarnych nie przypuszczał, że ten „żebrak" na następny dzień wypłat już nie przyjdzie, że poraz ostatni opiera się o te mury, w których całe swoje życie spędził, przed tą bramą która stała otworem dla niego, póki miał jeszcze odrobinę siły, a teraz tak nielitościwie odpycha od siebie. Oto w 2 dni później przychodzi policyant gminny do fabryki i melduje, że stary Jędrzejowski umarł i niema nikogo coby się nim zajął.

Smutna ta wieść rozniosła się błyskawicznie po całej fabryce, wśród robotników, przed którymi stanęła cała groza położenia i mówiono sobie: „taki to los robotnika fabrycznego, który całe swoje życie, młodość i zdrowie oddał bezwzględnemu molochowi kapitalistycznemu, a teraz niema nikogo, coby się nim zajął". Współczucie i litość ogarnęła wszystkich, a jeden z delegatów zajął się zbieraniem składki na pogrzeb i dla żony, którą zostawił zmarły bez środków do życia. Trumnę dostał z fabryki, a o godzinie 6-tej popołudniu odbył się pogrzeb wśród żałosnego ryku trąby fabrycznej, tej samej, która go codziennie budziła do pracy. Odprowadzili go towarzysze pracy na wieczny odpoczynek, z tem uczuciem, że niejednego taki sam los czeka..

Nie jest to pierwszy wypadek ale niestety i nie ostatni, bo w ustroju kapitalistycznym są to zjawiska prawie codzienne. Jeżeli się właśnie tym wypadkiem tak zajmuję, to czynię to dlatego, że w tejże fabryce mamy jeszcze sporo ludzi, co sobie nie zdają sprawy z tego, co ich czeka na starość, a na nawoływanie by przystępowali do organizacyi zawodowej i politycznej są głusi, niechcą czy niemogą zrozumieć, że tylko silnie zorganizowana klasa robotnicza będzie w stanie zmienić obecny, niesprawiedliwy ustrój, a temsamem i ten straszny los robotnika.

Ale gdy nareszcie wszyscy to zrozumieją, to w myśl naszej pieśni „zginie stary, podły świat! My nowe życie stworzym sami i nowy zaprowadzim ład!"

a. h.

# WOJNA.

**FRONT ZACHODNI.**

Ofenzywa państw koalicyi dalej postępuje. Wojska niemieckie cofają się stale ku swym nowym, dawniej przygotowanym pozycyom. Zadziwia w przebiegu ofenzywy francusko-angielskiej jej długie trwanie, jej wielkie napięcie, które bez przestanku stara się pędzić przed sobą nieprzyjaciela. Niemcy swoje poprzednie ofenzywy prowadzili niejako „na raty", umacniając się na zdobytych odcinkach. Wódz francuski Foch bez wytchnienia idzie naprzód!

Socyalistyczny „Vorwaerts" pisze: „olbrzymia bitwa tocząca się w od 15 dni przybiera coraz bardziej charakter rozstrzygających zapasów".

Nic też dziwnego, iż straty niemieckie są bardzo ciężkie.

Tak np. korespondenci donoszą o stratach ogólnych Niemców, że „prócz 180 tysięcy, jakie Niemcy stracili w jeńcach, trzeba przyjąć, że ogólna liczba zabitych, rannych i chorych jest przeszło dwa razy większa od liczby jeńców. Tak więc nie wiele mylić się można, sądząc, że Niemcy w czasie ostatnich miesięcy ofenzywy koalicyi ogółem stracili w zabitych, rannych, chorych, niezdolnych do walki i jeńcach pół miliona ludzi i przeszło 2.500 armat!

Dalszy przebieg ofenzywy koalicyi wskazuje wyraźnie na to, że naczelni dowódcy wojsk francuskich, angielskich i amerykańskich nie myślą ani na chwilę wypuścić z rąk swych inicyatywy i chcą za wszelką cenę, w którymkolwiek bądź miejscu gruntownie przełamać linie obronne Niemców".

Z powyżej przedstawionych faktów widać, iż toczące się boje mogą mieć rozstrzygające znaczenie i — — — wojna możeby mogła się już przed zimą zakończyć!

# SALINARZ.

**KONFERENCYA KRAJOWA SALINARZY** obradowała w Wieliczce w sobotę 7 września, od 8 rano do 4 popołudniu, a następnie od 6 wieczorem do 1 w nocy. Sprawozdanie szczegółowe odkładamy do następnego numeru.

Uchwalono regulamin dla Związku i załatwiono bieżące sprawy.

Najwięcej czasu w obradach zajęła debata nad stanowiskiem rządu wobec żądań strejkujących. Po bardzo dokładnem rozważeniu sytuacyi uchwalono rezolucyę, którą polecono uchwalić na zgromadzeniach w poszczególnych salinach.

**ZGROMADZENIE W WIELICZCE** w niedzielę dnia 8 bm. było bardzo ożywione. Przewodniczyli reprezentanci wszystkich salin. Zarząd salinarny reprezentował p. inż. Feil, władzę polityczną p. komisarz Filar. Zaraz przy zagajeniu zgromadzeni dali wyraz swej woli, że pokonać się nie dadzą, do pracy nie pójdą nie uzyskawszy polepszenia bytu.

Sprawozdanie z deputacyi, która była we Wiedniu zdawał tow. Piotr **Kowalski**, poczem przemawiali tow. **Węgrzynek, Jagła** i **Richter z Wieliczki**, tow. **Stachowicz** z Bochni i tow. **Baranowicz** z Kałusza, w imieniu wszystkich delegatów ze wschodniej Galicyi i Bukowiny.

Po zreasumowaniu wywodów poprzednich mówców przez tow. **Bobrowskiego**, uchwalono poleconą przez Krajową konferencyę rezolucyę, która stwierdza, że: Strejk, wynik głodowych płac, biurokraci we Wiedniu chcą uważać za próbę sił i twierdzą, że dlatego nie uznają żądań salinarzy — wobec tego strejkujący odwołują się do opinii całego ludu pracującego i reprezentantów pracy, posłów P. P. S. D. **Pracy jednak nie podejmą wcześniej aż dopiero w dniu 16 września.**

Rezolucyę tę przyjęto burzą oklasków i las rąk podniósł się za nią — przeciw nikt nie głosował!

Zgromadzenia w Wieliczce i Bochni były świadectwem, że nie zawsze pokonani są zwyciężonymi — przeciwnie mogą być zwycięscami!

**ZGROMADZENIE W BOCHNI** odbyło się po południu — również taksamo jak w Wieliczce wszyscy salinarze wzięli udział w zgromadzeniu. Prz[illegible] tow. Stachowicz, a po przemówieniach tow. Węgrzynka i Bobrowskiego uchwalono rezolucyę poleconą przez konferencyę krajową.

# Głos robotników naftowych.

[illegible] Zarząd grupy metalowców w [illegible] Maryamp[illegible] składa najserdeczniejsze podziękowanie tow. posłowi **Diamandowi** i tow. posłowi **Klemensiewiczowi**, jakoteż sekretarzowi i tow. **Topinkowi** oraz Delegacyi robotniczej za ich wszelkie trudy w przeprowadzeniu akcyi cennikowej dla Zagłębia naftowego w zachodniej Galicyi.

# Powiat Wieliczka.

**GDZIE SIĘ PODZIEWAJĄ PIENIĄDZE PRZEZNACZONE NA BONY?** Parafianie z Grabia skierowują to pytanie pod adresem ks. proboszcza. Od kilku miesięcy nie otrzymują już zapomóg bonowych. Ks. Raźny jakoś dla protegowanych [illegible] pieniądze, gdy [illegible] dał zapomogę matce swego parobka, mimo iż ona mieszka w pow. bocheńskim. Równa miara dla wszystkich ks. proboszczu!

**ODBUDOWA MOSTÓW POD DOBCZYCAMI, WINIARAMI I GDOWEM** ciągnie się już czwarty tydzień — a mostów niema i końca temu nie widać. Ogromna część powiatu pozbawioną jest zupełnie komunikacyi, nie sposób przewieźć nawozu oni zboża — trzeba 2—3 mil drogi nadkładać! W tej sprawie bawił poseł **Klemensiewicz** we Lwowie, gdzie żądał i z Namiestnictwa i Wydziału Krajowego pomocy. Ponadto zwrócił się do ministra dla Galicyi i ministra obrony krajowej o bezzwłoczne wysłanie oddziałów pionierów, którzy są przecież w pierwszej linii powołani do tego, aby te mosty, zniszczone podczas inwazyi, naprawić jak najspieszniej!

# WĘGLOWE ZAGŁĘBIE CHRZANOWSKIE.

**ODZNACZENIE POSŁA ZARAŃSKIEGO.** Wyborcy okręgu chrzanowskego byli ciekawi, co też porabia poseł Zarański, ten jedyny reprezentant „górniczy" w Kole polskiem. Głucho jednak było o nim przez cały czas wojny. Obecnie dopiero dowiadujemy się z dzienników, że posłowi Zarańskiemu dobrze się powodzi, gdyż cesarz nadał mu **krzyż kawalerski orderu Leopolda!**

Poseł Zarański zrobił karyerę w czasie swego posłowania. Będąc zwykłym radcą górniczym został posłem i umiał dbać o siebie, gdyż w krótkim czasie otrzymał 5-tą rangę i tytuł radcy dworu (Hofrata). Chciał nawet zostać kierownikiem starostwa górniczego w Krakowie, lecz tego nawet rządowi było za dużo, który zawiódł nadzieje Zarańskiego pod tym względem. Został natomiast [illegible] uniwersytetu i rektorem nieistniejącej jeszcze akademii górniczej. Zgarnia **miesięcznie** z różnych źródeł **kilka tysięcy koron** i śmieje się ze swych wyborców, którzy teraz muszą szukać pomocy u posła... Klemensiewicza. Tym razem sztuczka p. Zarańskiemu się nie uda.

**ROZWÓJ ORGANIZACYI GOSPODARCZYCH W TRZEBINI.** W ramach niniejszego artykułu niepodobieństwem jest przedstawić szczegółowo całokształtu prac trzebińskich robotników, wspomnieć tylko trzeba o najważniejszych punktach wytycznych.

Przedewszystkiem pamiętać trzeba, że ruch i rozwój tej dziś tak potężnej organizacyi datuje się, jeśli chodzi o czas wojenny, od połowy roku 1917, a więc ta notatka będzie niejako rocznem sprawozdaniem. Chcąc być bezstronnym, przyznać należy, że niewielu znalazło się towarzyszy chętnych do pracy — jednak o ile niewielu, o tyle bardzo energicznych. Z biegiem czasu, zwłaszcza po wdrożeniu akcyi bonowej, przybył szereg nowych towarzyszy do pracy, co znacznie robotę posunęło naprzód. Oczywiście trzeba było zwalczać wiele trudności, które stawały na przeszkodzie — przedewszystkiem brak lokalu i najniezbędniejszych sprzętów, jednem słowem: od pióra począwszy aż do szafy bibliotecznej, wszystko zdobyć było trzeba. A co najważniejsze, trzeba było A[illegible]stannie mieć na uwadze istotny cel organizacyi, tj. poprawę bytu robotników. Atoli i tu spotkaliśmy się z wielu trudnościami, jak brak świadomości i skrajna bierność z jednej strony, z drugiej zaś upór i bezwzględność fabrykantów, szczególnie butnych prusaków w Hucie Cynkowej. Z zarządami innych fabryk, jak Cementowni i Raffineryi nafty, stosunki ułożyły się dość szybko i z korzyścią dla obu stron. Przeprowadzenie dwóch podwyżek w Rafineryi, dwóch w Cementowni i dwóch w Hucie (ostatnia dosyć znaczna), przeprowadzenie systemu delegatów, nauczenie robotników i przekonanie tych najniewierniejszych, że tylko ten system walki i pracy doprowadzi do pewnych rezultatów — zabrało prawie cały rok ubiegły i kosztowało bardzo wiele pracy. Jestto wielką zasługą tych towarzyszy, którzy stali u steru organizacyi.

Oczywiście, że oprócz pracy zawodowej i zabiegów nad poprawą bytu ogółu robotników, nie zostały zaniedbane i inne sprawy. Zorganizowany kolportaż pism partyjnych funkcyonuje doskonale, a rezultatem tego jest, że w samej Trzebini kolportuje się około 700 numerów „Prawa Ludu", kilkadziesiąt „Naprzodu" itd. Urządzano też zabawy, z których czystego dochodu było około 2-ch tysięcy koron. Pieniądze te, mimo własnych potrzeb organizacyi, podzielone zostały na różne cele dobroczynne, jak: na wdowy i sieroty po poległych legionistach, na fundusz doraźnej pomocy dla rannych i przebywających w polu członków organizacyi metalowców, na fundusz prasowy „Prawa Ludu" itd. Co zaś najważniejsze, to to, że zorganizowani towarzysze powołali do życia szereg nowych placówek w okolicy — np. organizacya kobiet w **Wodny**, Komitet Miejscowy w **Luszowicach**, organizacya kolejarzy w **Regulicach** i inne.

Dwa wielkie zwycięstwa robotników, tj. zdobycie bonów i zorganizowanie półkolonii dla dzieci — przypisać trzeba wyłącznie organizacyi politycznej, która pracowała niemniej intensywnie od organizacyi zawodowej. Wszystkie organizacye rozporządzają gotówką dochodzącą paru tysięcy koron, a prowadzenie ksiąg kasowych jest bardzo skrupulatne, co stwierdzają swym badaniem komisye kontrolujące.

**BOLESNA STRATA.** Partya nasza w Trzebini poniosła bolesną stratę, zmarł bowiem tow. **Ignacy Bartosik** b. przewodniczący Komitetu Miejscowego P. P. S. D. i kasyer grupy Metalowców. W Zmarłym tracimy energicznego, sumiennego i uczciwego towarzysza, który z wielkim zapałem pracował nad wznowieniem i rozwojem naszych Organizacyi. Śp. Bartosik zmarł na zapalenie płuc, na którą to chorobę utracił też swą żonę. Czcząc pamięć dobrego towarzysza robotnicy z Rafineryi złożyli zamiast wieńca kor. 207.50, które przeznaczono jako doraźną zapomogę, dla kilku obłożnie chorych robotników rafineryi.

Tow. Bartosik pozostawia po sobie szczery żal i dobre wspomnienie. Cześć jego pamięci!

**GROŹNA CHOROBA** szerzy się obecnie w Trzebini pochłaniając liczne ofiary. Jest to ciężkie zapalenie płuc, jako następstwo „hiszpańskiej choroby". W Trzebini wsi zmarło w ostatnich tygodniach 4 rodziny a to śp. Piórko i żona, Wolfowicz i żona, Trzystał i żona a obecnie tow. Bartosik i żona! Ponieważ choroba ma przebieg epidemii powinny władze starać się jej szerzeniu zapobiedz.

# Z KRAJU.

**Z POWIA[illegible]ZYCKIEGO. Z doli proletaryatu wiejskiego.** Minister żywnościowy, dr Paul, wystosował do ludności — a właściwie do lichwiarzy i paskarzy środków żywnościowych — dnia 1 b. m. płomienną odezwę, piętnującą sobkostwo tych ostatnich, która na nich prawdopodobnie wywrze taki wpływ, jak n. p. kazanie metodysty-kaznodziei na ludożercach!

Najcięższe bodaj w przeciągu całej wojny czasy zbliżają się dla małorolnych i **bezrolnych** na wsi chłopów. Bo ci albo za mało, albo zgoła żadnego nie mają zboża dla wyżywienia siebie i swych rodzin do następnych żniw, a na **600** lub więcej koron za 100 kilogramów zboża do nabywania tegoż w pokątnym handlu żadnego z tych ludzi nie stać. Wobec tego radzą sobie biedacy w Ropczyckiem — o ile im się sztuka udaje, sami. Bo oto n. p. zniknęło z łanu dwor-

skiego w Sępnicy 18 kóp pszenicy — bez śladu. ...ów w Brzezni.. obok Paszczyny ścięto kłosy od wszystkich snopków pszenicy pewnego gospodarza, skopionych w polu.

**Nieznana dotychczas epidemiczna choroba,** pożera dużo ofiar wśród nielicznej ludności na wsi. N. p. z wsi Nagorzyn i Mokre w Ropczyckiem jest **dziennie 5—6 pogrzebów**.

Zdarzają się wypadki, że **wszyscy dorośli ludzie danego gospodarstwa włościańskiego leżą w domu chorzy na tą chorobę** i męczą się, dzieci płaczą, a bydło w stajni ryczy z głodu, bo nikt z sąsiadów nie chce przyjść z pomocą, z obawy przed zakażeniem się tą dziwną chorobą, która zwykle po **3—4dniach kończy się śmiercią** zakażonego, ponieważ żadne znane środki, stosowane przeciwko tej chorobie nie skutkują. Objawy tej choroby są: rozwolnienie, ból głowy i wybuch krwi ustami i nosem.

Zwracamy uwagę sfer lekarskich na tę chorobę.

**Z ŁAŃCUTA** otrzymujemy wyjaśnienie, że opis zajścia p. Mayera z p. Steidenem, zamieszczony w Nr. 35, był przesadzony i że p. Steiden, zaskarżony przez p. M. został przez sąd zwolniony.

## Góralskie śpiewki.

**Chłopacy, chłopacy!**
**Nie dajmy się tyrpać,**
**Chociażbyśmy mieli**
**Kajdankami zbyrkać!**

**Albo mnie zabiją,**
**Albo ja kogosi,**
**Bo mi się ciupryna**
**Na głowie podnosi!...**

# KRONIKA.

**ODSZKODOWANIE ZA NIEWINNY ARESZT ŚLEDCZY** wprowadza nowa ustawa, która weszła w życie z dniem **15 bm.** i **odnosi się tylko do wypadków, które zaistniały po tym dniu. A więc osoby, które w czasie wojny niesłusznie siedziały w areszcie śledczym, nie mają prawa** do odszkodowania. Pretensye o odszkodowanie **mogą się tylko odnosić do szkód majątkowych istotnie poniesionych.** Ustawa ta **nie odnosi się do osób, trzymanych w areszcie śledczym sądów wojskowych** z wyjątkiem osób **cywilnych,** które poddano pod orzecznictwo sądów wojskowych. Odszkodowania żąda się od ministerstwa sprawiedliwości, a w razie odmowy lub braku odpowiedzi drogą sądową.

**KOLEJ LINIOWA W OKRĘGU BORYSŁAWSKIM.** Ministerstwo kolei zezwoliło kraj. Związkowi producentów ropy na wykonanie przygotowawczych robót technicznych do budowy kolei linowej, któraby służyła wyłącznie dla publicznego ruchu pakunkowego w okręgu borysławskim.

**TELEGRAMY DO NIEMIECKIEJ ARMII POLOWEJ** i wojsk, będących z nią w związku, wolno wysyłać z d. 1 bm. Takie telegramy muszą być napisane w języku niemieckim lub węgierskim. Należytość wynosi po 2 K 20 hal. od telegramu.

**ZAMKNIĘCIE BROWARÓW W AMERYCE.** Rząd Stanów Zjednoczonych zarządził zamknięcie browarów z d. 1 grudnia. Tymczasem w Austryi mimo braku zboża **wyrabia** się piwo i wódkę. Przecież byłym prezesem Koła polskiego był właściciel browaru **Goetz,** który w czasie wojny pomnaża dalej swój majątek i kupuje obszary dworskie. Interes kapitalistów górą!

STRATY W MATERYALE LUDZKIM WYRZĄDZONE W PRUSACH KSIĄŻĘCYCH. Przy sposobności wizyty posłów niemieckich w Prusach książęcych pisma niemieckie przypominają, że podczas inwazyi rosyjskiej zamordowano 1620 osób: 12000 wywieźli Moskale, z której to liczby 2—3.000 zginęło, a wróciło dotychczas dopiero 6.000.

WYKONANY WYROK. Wedle doniesień z neutralnej zagranicy ogłasza „Lokalanzeiger", że wyrok śmierci przeciw Dorze K a p l a n, sprawczyni zamachu na Lenina, **wykonano w dniu 4** b. m.

JAK SIĘ W WIEDNIU ZAOPATRUJĄ W ODZIEŻ I ŻYWNOŚĆ? W ostatnich czasach w Wiedniu na ul. Mariahilfe rozbijają nocą bardzo często, po kilka każdej nocy wielkich, lustrzanych szyb sklepowych i zabierają z wystaw wszystko, co jakąkolwiek posiada wartość. W ten sposób, między innemi, okradziony został paniom z Galicyi dobrze znany, sklep Lessnera.

KORESPONDENTKA, KTÓRA DOSZŁA PO LATACH SZESNASTU. Ciekawy obrazek pocztowych stosunków naszych dają dzienniki wiedeńskie. W Brunn, oddalonej od Moedling o pół godziny drogi miejscowości, otrzymali pewni państwo przed paru dniami kartę korespondencyjną, na której umieszczony w Moedling stempel pocztowy świadczył, że oddana tam została 24 października 1902 r., a więc przed szesnastu laty! Prawdziwie rekordowa szybkość komunikacyi pocztowej.

**SKŁADKI:** Na fundusz walki robotniczej 80 kor. nadesłał tow. Fr. Zajdel z Rafineryi nafty w Jedliczu.

# PRZEGLĄD SPOŁECZNY.

**Nowe prawo o bezrobotnych.** Szwajcarya, chociaż nie bierze bezpośrednio udziału w wojnie, ucierpiała znacznie wskutek ogólnego wstrząśnienia. Przemysł przechodzi kryzys. Nad dziesiątkami tysięcy robotników wisi groźba utraty zajęcia i środków utrzymania. Dla zapobieżenia nadmiernemu bezrobociu, specyalna komisyą, wyznaczona przez rząd, opracowała następujące przepisy:

W razie zmniejszenia produkcyi, przedsiębiercy nie wolno zmniejszyć ilości robotników, którzy zarabiają nie więcej niż 14 franków (około 10 marek) dziennie, natomiast wolno mu ograniczyć długość dnia roboczego. O ile to o graniczenie nie przewyższa 5 godzin tygodniowo, lub 10% normalnego czasu pracy, robotnik za godziny przymusowego bezrobocia nie otrzymuje żadnego wynagrodzenia. W razie redukcyi pracy od 10% do 60%, przedsiębiorca płaci za godziny rzeczywistej pracy i specyalny dodatek, z tem, aby całkowita płaca nie przenosiła 90% zarobku za pełny dzień roboczy. W razie zredukowania dnia roboczego o więcej niż 60%, lub całkowitego zamknięcia przedsiębiorstwa, wynagrodzenie za straconą pracę udzielą: po jednej trzeciej przedsiębiorca, kanton (Szwajcarya dzieli się na 22 kantony, coś w rodzaju małych republik, należących do jednego związku) i państwo. Robotnik jest jednak zobowiązany przyjąć odpowiednią, zaofiarowaną mu pracę, w przeciwnym razie traci prawo do odszkodowania. Wszystkie spory podlegają sądowi polubownemu, który się ma składać z trzech bezpartyjnych i po dwuch przedstawicieli przedsiębiorców i robotników.

## NADESŁANE.

KANCELARYA
**Adwokata Dra GWIDONA FRIEDBERGA**
**W WIELICZCE**
**przeniesioną została**
**z ul. Kuczkiewicza na ul. Pocztową,**
**naprzeciwko szkoły męskiej.**

C. K. UPRZYW. FABRYKI MASZYN I WAGONÓW

# L. ZIELENIEWSKI

W KRAKOWIE, LWOWIE I SANOKU

TOWARZYSTWO AKCYJNE

Rok założenia 1804. Telefony 2060, 196

**Oddział I. Budowa maszyn:** Maszyny parowe, pompy. maszyny wyciągowe, kompresory i t. p.

**Oddział II. Kotlarnia:** Kotły parowe różnych systemów i wielkości.

**Oddział III. Budowa mostów i konstrukcyi żelaznych:** Mosty kolejowe, drogowe, konstrukcye dachowe, hale targowe.

**Oddział IV. Budowa wagonów:** Wagony osobowe i towarowe wszelkich typów. Cysterny. Wozy dla tramwajów elektrycznych i konnych. Wózki dla kolejek polowych, leśnych i górniczych.

**Oddział V. Odlewarnia żelaza i metali:** Odlewy budowlane i maszynowe, podług własnych lub nadesłanych modeli, do 10-ciu ton w jednym kawałku.

**Oddział VI. Budowa statków:** Statki rzeczne, parowe i motorowe, łodzie, bagry lądowe i rzeczne, parowe i motorowe.

**Specyalność: Bagry lądowe dla cegielń.**

**Oddział VII. Budowa motorów:** Motory naftowe i ropne, najnowszej konstrukcyi „Elzeta".

Adres telegraficzny: Hacentrala Tel. Nra 1138, 2078.

# Wojenna Centrala Handlowa

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1

Oddział aprowizacyjny, Oddział budowlany, Oddział drzewny, Oddział rolniczy (tel. nr 2072), Oddział węglowy, Oddział zbytu bydła i trzody chlewnej (adres telegram.: „Pecus", nr tel. 599).

Własny organ wydawniczy „Korespondencya W. C. H."

## Ślusarzy, kowali, stolarzy, kołodziei, tokarzy

poszukuje za dobrem wynagrodzeniem przy zapewnionej aprowizacyi

**Fabryka maszyn rolniczych Oświęcim.**

## KAPUSTĘ GŁOWIASTĄ

całowagonowo

kupuje i sprzedaje

ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH,

w Krakowie, Wiślna 8.

**Siny kamień**

i

**Bajce do pszenicy**

poleca

## Jan Sudhoff

MAGAZYN FARB

Lwów, Akademicka 8.

...mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały firma

## Ignacy Cypres

Kraków, Szewska 13/19

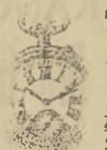

sprzedaje towary po nadzwyczajnie nizkich cenach. Niklowy system Roskopf Patent i łańcuszkiem koron 35·—, tensam na kamienie 45·—. — Budziki w ozdobnych szafkach drewnianych K 60· . Posrebrzany kryty Gre Roskopf-Patent 50 K. Stalowy damski, K 50, K 60. Budzik K 35·—. Łańcuszki srebrne od K 15—. Harmonie po K 40, 50, 70, do 150. Skrzypce po K 40, 60 70 do 120. Dyamenty doszkła po K 10·— do 30·—. Maszynki do włosów 25—, brzytwy po K 5·60, 7, 8, 9 i 15.

**Główny cennik darmo i opłatnie.**

# SUCHOTNICY!!

**Piersiowo chorzy, — Płucno chorzy, — Astmatycy — Skrofuliczni — Bezkrwiści — Cierpiący na blednice.** 2303

Nareszcie wynaleziono środek, przynoszący dawno upragnioną ulgę w wymienionych cierpieniach i wyleczenie tych chorób zapomocą

**Wapienno-żelazistego syrupu apt. Vertes'a.**

Okazał się już u setek tysięcy cierpiących jako **znakomity środek**, a najpoważniejsi profesorowie i lekarze stosują go i polecają jako skuteczne **lekarstwo** w wymienionych chorobach, jakoteż do **kokluszu, angielskiej choroby (rhachitis), plucia krwią, chudnienia, chorób kobiecych i stawów, zmużenia i wyczerpania** każdego rodzaju. Z powodu przyjemnego smaku i zapachu zażywają go chętnie nawet najwybredniejsze podniebienia dzieci.

**Wojskowi** wracający z pola walki, wyczerpani i wycieńczeni zażywają go ze szczególnem upodobaniem i ze znakomitym pożytkiem dla wzmocnienia i uzdrowienia osłabionego przez trudy wojenne organizmu.

1 flaszeczka K 8·50 opłatnie; 4 flaszeczki wymagane zwykle do zupełnej kuracyi, za nadesł. naprzód należytości K 21·—

Do nabycia tylko u L. Vértes'a, Apteka pod „Białym Orłem", Lugos 764. Banat.

**Bandaże na przepukliny** (ruptury) pępka, brzucha, uda, pachwiny i opadłej w dół — dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

*(Cena od K 10—50).* **Uniwersalne opaski brzuszne** przeciw obwisłym oponom brzusznym, przeciw opadaniu macicy, na oberwanie się, przeciw dolegliwościom wewnętrznym i też spowodowanym z nieprawidłowych połogów, po operacyach brzucha (ślepej kiszki i t. d.), przeciw nieżytowi kiszek i żołądka, opaski brzuszne na czas ciąży i po przebytym połogu i t. d. Przy zamówieniu należy podać miarę: *a) w pasie, b) wokoło przez pępek, c) przez biodra wokoło po podbrzusze.* Opisać, do jakiego celu i w przybliżeniu na jaką cenę. *(Cena od 30 kor. do .0. kor.).* — **Owijaki gumowe** na żylaki nóg. **Suspensorya.** i odpaski mie ięczne i t. d. Zamówienia załatwia się natychmiast: **M. L. Polaczek Sambor 89. Galicya.**

Dla odbudowy pasiek i zakładania nowych dostarcza

## Uli słowiańskich

o gładkiem, uszczelnionem dnie i spadzistym daszku, po cenach bardzo umiarkowanych — Wojenna Centrala Handlowa, Oddział rolniczy w Krakowie, Sławkowska 1.

Przeczytane numera

## „PRAWA LUDU"

przesyłajcie krewnym i znajomym w polu.

## Józef Kukulski w Jaśle, ul. Kościuszki

poleca:

**Doskonałe maszyny do szycia** i wszelkie części składowe.

**Aparaty fotograficzne** i przybory do tychże.

**Patefony, gramofony** i wielki wybór płyt.

Przyjmuje się maszyny używane i płaci gotówką przy kupnie nowych, skupuje maszyny do szycia, gramofony, płyty gramofonowe i patefonowe używane, a także rowery i gumy do rowerów.

**Harmonie ręczne w najlepszym gatunku.**

## Najwyższe szczęście

osiąga się istotnie tylko przez idealną piękność. Najważniejszą jest piękna twarz. Każdy lubi i mówi tylko o piękności twarzy. Dbajcie zatem o upiększenie waszej cery i o zachowanie młodocianego wyglądu twarzy aż do najpóźniejszego wieku. Przez moją poprawioną według Dra Idelsona metodę pozbędziecie się wkrótce na zawsze wszelkich nieczystości skóry i piegów. Twarz wasza odzyska olśniewającą białość i świeżość. Wysyłam każdemu za darmo wskazówki do zastosowania tej cudownie działającej kuracyi. Piszcie zaraz do **A. Jelinek, Wiedeń 60,** skrytka pocztowa 37, oddział 48. Odpowiedź musi być opłacona. 2405

## Niezbędne w każdym oszczędnym domu!

10 p. farby do materyi najl. jakości. różne kol. K 5 10 p. farbki do bielizny K 4. 4 pud. pasty czarnej do obuwia K 8. 10 p. ochraniaczy do obuwia z najlepszej skóry podeszwowej K 25. 6 kart. ochraniaczy stalowych K 5·40. 6 par zelówek całych gumowych różne wielkości K 36·50. 12 szt. sznurowadeł skórzanych K 12. 1 paczka kołków drewnianych do obuwia K 4·80. 1 motek nici z przędzy K 3·20. 1 szydło wszystko szyjące „Lumax" (stębnuje jak maszyna) z nićmi i igłami K 4·80. 5 sztuk K 21·50. 3 szt. kamieni do kos, noży K 4. 1 brzytwa z najl. stali Solingen K 10 –16. 1 maszynka do samogolenia, ozdob., z nożami zapas. K 10—30. 1 maszynka do strzyżenia włosów do regulowania K 22—30. Perfumy, woda kolońska, mydła toaletowe, szczotki do szorowania do sukna i obuwia. od K 4. — Przesyłka franco, przy zamówieniach ponad K 30, płatne z góry przekazem lub za zaliczką, za doliczeniem kosztów przesyłki.

**J. BERBEKA, Podgórze, ulica Kopernika l. 6.**

Biuro: Kraków, Plac Maryacki l. 3.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie.